Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 295 Kraków, poniedziałek 24 grudnia 1923 Rocznik XXXII

50.000 marek za numer

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Konto czekowe PKO Nr 140.256

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

1,250.000 marek miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 2,500.000 M
Tygodniowo w Krakowie 250.000 M

O sądzie i wyroku na p. Hammerlinga

Osobliwie brzmi wyrok, który podaliśmy wczoraj. Przeciętny sąd honorowy, rozstrzygający jakiś spór pomiędzy panami X i Y, którzy, uniesieni temperamentem, naprawili sobie wzajemnie grubiaństw, usiłuje wynaleźć formułę kompromisową, któraby zawierała coś pośredniego pomiędzy potępieniem, a przyznaniem racji...

Sprawa p. Hammerlinga stała na odmiennym gruncie. Tu toczył się właściwie spór pomiędzy słusznie (czy niesłusznie) obrażoną moralnością publiczną, kwestjonującą dopuszczalność sprawowania przez p. Hammerlinga mandatu publicznego; tu w grę wchodziła godność senatu polskiego.... Tu wyrok — skoro doszło do rozważania wartości etycznej p. H. — powinien był opiewać, czy p. Hammerling jest człowiekiem nieskazitelnym, czy nie.

Jędrnie — **nie zaś w sposób jakiś wykrętny, który niby formalnie wybiela p. Hammerlinga** a domyślnie pozwala mniemać, że nie wszystko było z nim w porządku, wszakże nie w takim stopniu, ażeby go **wpełni** od czci odsądzać.

Brzmi to, jak orzeczenie, ustalające np., że ktoś nie jest kompletnym inwalidą, ale pomijające sprawę, czy mimo to nie jest — oraz w jakim procencie — upośledzony w sensie inwalidztwa....

Zarzutów bowiem, które publicznie podnoszono na podstawie źródeł amerykańskich przeciwko sen. Hammerlingowi sąd honorowy **nie uznał „za dostatecznie uzasadniające uważanie p. Hammerlinga za człowieka czci pozbawionego"**.

Znakomitą jest tu ta forma negatywna i to użycie zwrotów „dostatecznie uzasadniające"...

Kto czytał cały amerykański materjał, oskarżający p. H., podawany w przekładzie przez warszawski „Kurjer Poranny", wyniósł wrażenie, że obecnemu p. senatorowi polskiemu zarzucano, iż miał być **w początkach wojny światowej płatnym agentem rządu niemieckiego; nadto: płatnym agentem fabrykantów trunków wyskokowych** w ich walce z grażającemi ich interesom ustawami prohibicyjnemi.

Rozumie się, te dwie kategorje zarzutów, nawet o ileby w zupełności odpowiadały prawdzie, mogły się spotkać z pewnemi trudnościami dowodowemi. Wkońcu, a tu już zdawałoby się — rzecz łatwiejsza do skontrolowania, „Kurjer Poranny" przytaczał szereg **protokołów** na temat **fałszywych zeznań, względnie krzywoprzysięstw**, za pomocą których miał p. Hammerling ułatwiać sobie wjazd i pobyt w Stanach Zjednoczonych.

Obok tych trzech zasadniczych zarzutów, ciążących na dobrej sławie p. Hammerlinga, w toku jego zeznań i wyjaśnień w Ameryce, — jak je reprodukował cytowany przez nas dziennik warszawski, wyłaniało się mnóstwo, dodatkowo w złem świetle przedstawiających go szczegółów.

W oświetleniu tych materjałów, z których ostatnią pozycję można było dokładnie sprawdzić, wyłaniał się obraz jakiegoś skończonego oczajduszy, czy „hochstaplera". I w tym kierunku powinien był właśnie sąd honorowy senatu zadecydować, czy p. Hammerling należy do tego typu ludzi (co powinnoby przed nim zamknąć drzwi senatu) czy nie?

Zdaje się, iż sąd ten stanął na stanowisku trybunału, który rozważa, żali każdy poszczególny zarzut został udowodniony w sposób niezbity, a wydając orzeczenie — jakby ustalające niekompletne przeprowadzenie dowodu prawdy, nie stwierdził, co uznał za częściowo dowiedzione.

A kwestja ta, dodamy, nie jest li tylko sprawą naszego podwórka.

Jeżeli prawdą jest — a wiadomość ta nigdzie nie została, o ile wiemy, zaprzeczona — że **ambasada amerykańska odmówiła była wizy paszportowej p. Hammerlingowi na wyjazd do Stanów Zjednoczonych, mimo, że tę podróż miał odbywać**, jako delegowany mąż zaufania ministra finansów Kucharskiego, zatem nie w sprawach prywatnych, lecz w **sprawie interesującej państwo polskie** — rzecz ta miałaby i pewien związek z zagranicą...

Wyrokujący powinni byli dążyć tembardziej do jasnego sformułowania swojego wyroku.

Opinja polska może w każdym razie być zdumioną, że osobę, którą jego chwilowa druga ojczyzna uważała za tak skandaliczną, iż mimo względów **kurtuazji międzynarodowej** miała jej odmówić wizy — w kraju traktuje się, jako godną zasiadania w senacie. Czyżby i zasady etyczne były gdzieindziej pełnowartościowe — u nas zdewaluowane?

Tylko wyrok, brzmiący niedwuznacznie, mógłby rozproszyć takie niepokojące pytania.

Wyrok pozytywnie ustalający, że p. H. jest nieskazitelny, lub że nim nie jest.

Prawda o pożyczce francuskiej dla Polski

Zastawy na prawo i lewo

Od kilku dni powtarza PAT w różnych warjantach, że parlament francuski uchwalił dla Polski pożyczkę 400 miljonów franków. Zdawałoby się z tych doniesień, że Polska otrzyma pokaźną gotówkę, którą będzie mogła użyć na sanację skarbu, na pokrycie deficytu, na podkład pod nową walutę. Tymczasem tak nie jest: Polska nie otrzyma ani centyma w gotówce, gdyż pożyczka przeznaczona jest na zakupno we Francji materjału wojennego, częścią już dostarczonego, częścią dopiero wyrobić się mającego. Dowiadujemy się o tem z dyskusji w paryskiej Izbie deputowanych, o której donosi PAT pod datą 21 grudnia:

„W dyskusji w Izbie deputowanych sprawozdawca budżetu Bokanowski, odpowiadając deputowanemu socjalistycznemu Levasowi, oświadczył, że przyznanie kredytu Polsce i państwom małej ententy nie obciąży bynajmniej skarbu francuskiego, gdyż kredyty te realizowane będą po 100 miljonów rocznie w bonach skarbowych, od których procenty płacić będą dłużnicy. Jeżeli kredyty nie byłyby zostały przyznane, to państwa zainteresowane musiałyby **szukać gdzieindziej niezbędnej broni i amunicji**, a robotnicy francuscy ponieśliby straty wskutek braku pracy."

Mamy więc z miarodajnej strony przyznanie, że za kredyt ten będzie zakupiona broń i amunicja, a hojność Francji tłomaczona jest koniecznością zapewnienia francuskim fabrykom broni pracy. Potwierdzenie tej wiadomości, z obciążającymi jeszcze szczegółami, mamy i z innej strony. Z dyskusji w parlamencie francuskim i z prasy zagranicznej wynika, że z 400 miljonowej pożyczki 350 miljonów przeznacza się włącznie na dostawy francuskiego przemysłu wojennego, zaś 50 miljonów idzie na różne „porękawiczne" dla tych, którzy o tę pożyczkę się wystarali i dla tych, którzy dostawy zapośredniczą. A nie należy myśleć, jakoby Francja dawała tę pożyczkę na kredyt Polski bez zastawów. Tak naiwnymi Francuzi nie są i kazali sobie dać dobre pokrycie. Wiadomo, że na zabezpieczenie tej pożyczki kapitaliści francuscy otrzymali „koncesje" w puszczy białowieskiej i w lasach pod Grodnem, skąd drzewo będą wywozili Niemnem po zawarciu z Litwą umowy co do używania portu w Kłajpedzie.

Jest więc zastaw i uzależnienie od dobrej woli Litwy. Na tem nie kończy się jednak serja interesów, połączonych z wyprzedażą Polski. Pismo, którego nie można podejrzywać o niechęć dla byłego rządu chjeńskiego, mianowicie „Rzeczpospolita" (Nr. 348 z 23 grudnia) donosi w telegramie własnym z Londynu:

„W pismach tutejszych pojawiają się dziwaczne doniesienie dotyczące Polski. Piszą w „Daily Telegraph", że styczniowa konferencja państw małej ententy, która zbierze się w Białogrodzie, zadecyduje o wstąpieniu Polski w skład małej ententy, która żywo zaniepokojona jest pomocą finansową, jakiej rzekomo udzielają Polsce Ameryka, Anglja i Włochy w zamian za uzyskane koncesje. Wedle tych doniesień **konsorcjum amerykańskie uzyskało wyrąb lasów koło Grodna**, zaś **eksploatację terenów naftowych w Małopolsce otrzymały zakłady Fiat**, których kapitał składa się z 300 tysięcy funtów szterlingów wpłaconych przez Włochy, a 300 tysięcy funtów wpłaconych przez Anglję, przyczem zakłady te otrzymać mają od banków londyskich kredyt 1,200.000 funtów szterlingów."

Drzewo i nafta; dwa największe bogactwa Polski mają przejść w ręce Amerykanów, Włochów i Anglików; węgiel i żelazo górnośląskie już są pod wpływem francuskim — co więc zostanie niezależnego dla Polski? Tak wygląda „bezinteresowna przyjaźń" i tak rozdrapywano Polskę za rządów chjeno-Piasta. Pamiętamy, jak p. Kucharski po swej niefortunnej wyprawie w towarzystwie p. Hammerlinga do Paryża i Londynu zaklinał się, że już ma dwie pożyczki w kieszeni i to bez żadnych zastawów. Tymczasem ani jedna z tych pożyczek nie została zrealizowana, bo jej nikt p. Kucharskiemu nie przyznawał, a zastawy i wyprzedaże robi się za misę soczewicy, za stare karabiny i eksplodujący „samozapalnie" proch.

Przy tej sposobności warto to poruszyć następującą sprawę w związku z powyższą pożyczką: P. Kucharski do swego, na szczęście już nieaktualnego, budżetu nie wstawił pozycji na opłacanie procentów od długów zagranicznych, licząc na moratorjum od tych wierzycieli. Jakże teraz będzie, kiedy najnowszy wierzyciel: rząd francuski względnie jego kapitaliści biorą zastawy właśnie w tym celu, aby mieć gwarancję co do punktualnego opłacania procentów? A kapitaliści francuscy znani są z twardego serca wobec swych dłużników; sojusz sojuszem, a procent swoją drogą. Trudny to orzech do zgryzienia dla następcy p. Kucharskiego, tembardziej, że będzie musiał oprocentować jeszcze jedną pożyczkę, mianowicie już ustalony na 420 miljonów franków dług Polski za ekwipunek dla armji Hallera.

Nie zazdrościmy p. Grabskiemu spadku, jaki objął po swym poprzedniku. Ani jednego jasnego momentu w tem błotku nie znajdzie.

Polska a pokój

Rozdział o mniejszościach narodowych z angielskiej książki „Poland and Peace" dra Aleksandra Skrzyńskiego, byłego ministra spraw zagranicznych w gabinecie Sikorskiego

(Dokończenie).

Na zachodzie znowu państwo litewskie, które nie porzuciło swojej idei przyłączenia Litwy wschodniej, t. j. Ziemi Wileńskiej z otaczającemi terytorjami, daje dużo na Białorusinów, popierając wszystkimi środkami ich rozwój narodowościowy i pod trzymując wśród nich żywioły w stosunku do Polski wrogie i irredentystyczne. Dość powiedzieć, że w Kownie ma swoją siedzibę t. zw. „rząd" białoruski, że kosztem skarbu litewskiego utrzymuje się specjalne oddziały wojskowe białoruskie, jako zawiązek wojska białoruskiego, powołanego do walki z Polską i t. d. Że na Białorusinów, jako czynnik antypolski, mogący się przydać w przyszłych kombinacjach politycznych, spoglądają z sympatją także i Niemcy i popierają ich w miarę możności, to wynika z położenia ogólnego. Co dziwniejsze i bardziej charakterystyczne to to, że w ostatnich czasach także i Łotwa rozwinęła specjalną politykę białoruską w skali o wiele większej, niżby to uzasadniał fakt, że na południowej krawędzi tego państwa mieszka jakieś pięćdziesiąt tysięcy Białorusinów... Poza tymi bezpośrednimi sąsiadami Polski, którzy w kwestji białoruskiej szukają swoich politycznych atutów, stoi jeszcze Czechosłowacja, która zarówno w myśl swoich zasadniczo nieprzyjaznych Polsce tendencyj, jako też w ambitnych rachubach zastąpienia przynajmniej obecnej Moskwy w roli wielkiego centrum słowiańskiego, oręduje różnym narodowościom słowiańskim, które znalazły się w zatargu z Polską. W ich rzędzie zaś nie zapomina ona także o Białorusinach. Rząd czechosłowacki wyznaczył hojne stypendja dla młodych Białorusinów z Polski, którzy udają się na studja do Pragi. Rząd ten ma otwartą rękę także i na inne cele białoruskie, z punktu widzenia polskiej racji stanu wątpliwe. Jak widzimy, położenie wcale skomplikowane.

Trudność zasadniczą w sprawie białoruskiej stanowi ciemnota szerokich mas ludu białoruskiego i brak w nich wszelkiej niemal samowiedzy narodowościowej, przy silnej stosunkowo świadomości klasowej i stanowej. Rząd rosyjski za czasów carskich oczywiście słyszeć nie chciał o żadnych Białorusinach, uważając ich za rdzennych Rosjan i jako takich traktując. Chłopi białoruscy języka białoruskiego nie cenią, nie widząc w jego rozwijaniu dostatecznie wielkich korzyści praktycznych. Najchętniej wróciliby do rosyjskiego. Powstaje położenie zupełnie paradoksalne: jeżeli Polska da Białorusinom szkoły takie, do jakich by oni sami przywiązywali dostateczną wartość, to będą to szkoły rosyjskie, wyszłoby więc na to, że Polska sama przeprowadza dzieło rusyfikacji Białorusinów. Jeżeli zaś narzucać będzie język białoruski, to wdzięczności doraźnej masy ludowej nie pozyska w oczekiwanej mierze, ale dla przyszłego irredentyzmu białoruskiego grunt przygotuje dostatecznie żyzny...

Blisko jedna trzecia część mieszkających w Polsce Białorusinów to z wyznania katolicy, od dawna przyzwyczajeni do modlenia się z Polakami w jednych i tych samych kościołach, nawet do używania polskich lub przynajmniej łacińskiemi literami drukowanych książeczek do nabożeństwa. Na podstawie tego faktu niektórzy z polityków polskich żywią nadzieję nietylko religijnego, lecz także narodowo-kulturalnego zunifikowania Białorusinów. Nadzieje te jednak przedstawiają się wysoce problematycznie. Najpierw bowiem Kościół katolicki, kierowany swemi własnemi racjami, tylko bardzo niechętnie daje się używać jako narzędzie unifikacji narodowo-politycznej. Powtóre zaś wpływ Kościoła jest w praktyce mniejszy, niż wpływy codziennego życia i jego potrzeb. W Sejmie polskim właśnie katoliccy Białorusini reprezentują czynnik ostrzej opozycyjny, niż prawosławni...

Południowy odcinek wschodnich kresów Polski zamieszkuje druga narodowość ruska, t. zw. Rusini czyli wedle nowej terminologji „Ukraińcy". Jest to plemię ruskie, zamieszkujące południową Rosję na przestrzeni jakichś 600.000 kilom. kwadr., zwane w oficjalnej literaturze rosyjskiej za czasów carskich „małorosyjskiem". W Polsce Ukraińcy mieszkają jako większość w Galicji Wschodniej, na Wołyniu i w południowych powiatach Polesia, w liczbie blisko pięciu miljonów głów. Jest to zatem największa mniejszość narodowa w Polsce, zamieszkująca mniej lub więcej zwartą masą terytorjum około 65.000 kilom. kwadr., gospodarczo i politycznie dla Polski niezmiernie doniosłe. Tu bowiem znajdują się najurodzajniejsze ziemie (Wołyń, Podole Galicyjskie, Pokucie i t. d.), tu wielkie połaci wysoko wartościowych lasów, tu znaczna część soli i innych kopalin wartościowych, tu przedewszystkiem nafta polska. Jak widzimy, pod względem gospodarczym motywy pierwszorzędne do trzymania się przy tych ziemiach za wszelką cenę. Narodowo jednak i strategicznie motywy dla tej samej tezy są jeszcze silniejsze. Galicja Wschodnia przez sześćset lat nieprzerwanie należy do Polski. Kultura polska wyryła tu najgłębsze ślady, wykonała największą pracę. Kolonizacja polska bardzo silna, dochodzi do 50 i więcej procent szczególniej w skrajnie wschodnich nadgranicznych powiatach. Stolicą kraju jest miasto Lwów, który przed wiekami zdobył sobie wymowny tytuł „pomnożyciela polskości", który jest jedynem miastem polskiem, jakie ozdobiono najwyższą odznaką za waleczność, okazaną w walce z Ukraińcami w ciągu zimy z 1918 na 1919 r. Oto wszystko racje, dla których niema w Polsce stronnictwa, któreby zgodziło się chociażby tylko na jakiekolwiek osłabienie rzeczywistego wpływu politycznego i władania polskiego na tej ziemi.

Z drugiej strony ziemię tę zamieszkują Ukraińcy, którzy pod względem samowiedzy narodowej i zdobyczy kulturalnych stanowią najdalej zaawansowaną część swojej narodowości, obliczanej na przeszło 30 miljonów głów i siedzącej zwartą masą w całej południowej Rosji, między Sanem a Donem. Ukraińcy galicyjscy są taksamo, jak inne narody słowiańskie, z wyjątkiem polskiego i chorwackiego, organicznie demokratyczni w tem znaczeniu, że nie posiadają ani szlachty, ani starego patrycjatu mieszczańskiego, inteligencja ich jest jeszcze ciągle niezbyt liczna i tradycjami swemi jeszcze w bycie chłopskim przeważnie tkwiąca. Ale Ukraińcy galicyjscy przez lat sześćdziesiąt żyli w warunkach politycznych starej Austrji, posiadali rozległą wolność rozwoju narodowego, poczynili w tym kierunku niezaprzeczalne postępy, przedewszystkiem zaś wyszkolili się w nowoczesnem życiu politycznem i zaprawili się do walki z Polakami o wpływ polityczny. Ciężka, o przykrym charakterze wojny domowej walka, jaką wypadło Polakom stoczyć z Ukraińcami w pierwszym roku istnienia państwa polskiego, pozostawiła wspomnienia i wrażenia, które ten nastrój bojowy mogą tylko potęgować. Wszystko więc składa się na to, aby z Ukraińców galicyjskich uczynić mniejszość narodową silną, zwartą i do trwałego pozyskania dla państwowości polskiej dlatego trudną, że już bardzo daleko w skali wymagań narodowych posunięta.

Na Wołyniu i Polesiu południowem mieszkają tacy sami Ukraińcy, jak galicyjscy, tylko o niższym stopniu samowiedzy narodowej, której rozwój tłumiła unifikacyjna polityka dawnej Rosji. To, że galicyjscy Ukraińcy są unitami, t. j. należą do Kościoła rzymskiego, zachowując tylko obrządek wschodni, Ukraińcy zaś wołyńscy i polescy są prawosławni, to nie zmienia stanu rzeczy, ani nie jest zdolne osłabić poczucia ich wspólnoty narodowej, której ujawnieniu się trudno przeszkodzić, ziemie te bowiem stykają się ze sobą bezpośrednio, w demokratycznej zaś republice środki wyjątkowe jak różne zakazy policyjne i wszelkie inne ograniczenia wolności obywatelskiej, mogą działać tylko na bardzo krótką metę.

Tak więc Ukraińcy galicyjscy prędzej czy później dostaną sukurs w postaci Ukraińców wołyńskich i poleskich, tworząc razem z nimi blok blisko pięciomiljonowy, zwarty, politycznie umiejętnie prowadzony, więc szczególniej trudny do dopasowania do systemu budowlanego państwa polskiego. A jednak żadna trudność nie może odstraszać rozumnego polityka polskiego od podjęcia i wykonania tego dzieła.

Naszkicowany tu w głównych zarysach obraz nie byłby pełnym, gdyby w nim zostały pominięte milczeniem jeszcze dwie strony kwestji — socjalno-ekonomiczna i wyznaniowa.

Większa własność rolna na kresach wschodnich nie znajduje się w ręku ani Białorusinów, ani Ukraińców, lecz przeważnie Polaków, głównie jako pozostałość stosunków, wytworzonych jeszcze za czasów dawnej Polski. Przy omawianiu kwestji agrarnej w Polsce powiedzieliśmy, że kwestja ta nie da się rozwiązać bez skierowania kolonizacji rolniczej polskiej na wschód, więc właśnie na obszary, należące do tej własności wielkiej. Tu jednak zdążający z zachodu kolonista polski spotyka się z dążeniem agrarnem ludu miejscowego, który także odczuwa głód ziemi i który swoje pretensje do udziału w parcelacji obszarów wielkiej własności uzasadnia faktem, że wszak to ziemia, którą on właśnie od wieków swojemi rękami uprawiał. Każdy bez trudu zrozumie, jak silnie kwestję narodowościową zaostrzający czynnik przybywa w tej dywergencji socjalno-ekonomicznych interesów polskich i białoruskich, względnie ukraińskich.

Dwie trzecie Białorusinów i wszyscy Ukraińcy poza Galicją Wschodnią należą do wyznania prawosławnego. Do niedawna stanowili oni całość religijno-administracyjną z wielkim Kościołem rosyjskim. Kościół rosyjski jednak jest wybitnie narodowym i politycznym. I jakkolwiek teraz przez bolszewików prześladowany i poniżany, nie traci on, bo nie może stracić tego charakteru. Jakże pogodzić rację stanu państwa polskiego z istnieniem w jego granicach Kościoła prawosławnego administracyjnie i hierarchicznie związanego z tym właśnie narodowo-rosyjskim, politycznie zawsze aktywnym Kościołem moskiewskim? W tych warunkach dążenie do autokefalicznego zorganizowania Kościoła prawosławnego w Polsce i rozerwania jego związku z Moskwą i jej patrjarchatem narzuca się jako prosta konsekwencja państwowej racji stanu polskiej. Ale myśl ta jakkolwiek prosta, nie mniej trudną okazuje się w realizacji. Potrzeba przezwyciężyć trudności, tkwiące w różnych kanonach kościelnych, przedewszystkiem zaś w polityce. Zagadnienie zawiłe i wymagające wielkiej zręczności i wytrawności, przedewszystkiem zaś cierpliwości ze strony podejmujących jego rozwiązanie.

Już z tego krótkiego i bardzo pobieżnego szkicu nabierze uważny czytelnik dostatecznie jasnego wyobrażenia o trudnościach, jakie w Polsce przed stawia kwestja mniejszości narodowych. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że pozytywne, chociażby stopniowe i częściowe tylko rozwiązanie tej kwestji leży jedynie i wyłącznie w płaszczyźnie polityki liberalnej, patrzącej dostatecznie daleko i umiejącej godzić kategoryczne nakazy racji państwowej z niezłomnemi prawami ducha czasu, w którym wypadło nową Polskę budować.

Waloryzacja płac robotniczych

UCHWAŁY KOMISJI CENTRALNEJ

W dniu 19 bm. odbyło się w Warszawie posiedzenie Komisji Centralnej Związków Zawodowych. Między innemi, przy sprawozdaniu sekretarjatu Komisji Centralnej, rozwinęła się goraca dyskusja nad sprawą waloryzacji płac robotniczych. W sprawie tej stwierdzono, że w przeżywanym okresie ustawicznego, karkołomnego spadku wartości marki polskiej regulowanie zarobków za pomocą dodawania dodatków drożyźnianych, na mocy obliczeń G. U. S., nie wyrównywa strat, jakie z dnia na dzień ponosi klasa pracująca na skutek dewaluacji pieniądza. W tych warunkach jedynie słusznym systemem wypłat, najmniej krzywdzącym robotnika, jest wypłata, obliczana na mocy stałego miernika.

Wszystkie inne systemy wypłat są jawnemi, bądź ukrytemi metodami przerzucania całego ciężaru utrzymania państwa na barki robotników i inteligencji pracującej.

Powodując się temi przesłankami, Komisja powzięła w tej sprawie uchwałę o treści następującej:

„Komisja Centralna Związków Zawodowych wyraża opinję, że wszystkie stronnictwa robotnicze w Sejmie winny w obecnych warunkach dążyć do jaknajśpieszniejszego przeprowadzenia ustawy o waloryzacji płac robotniczych, przyczem swój stosunek do przedłożeń budżetowych Rządu winny one uzależnić od stosunku Rządu i Sejmu do ustawy o waloryzacji płac".

Po rozpatrzeniu całego szeregu innych spraw, o charakterze wyłącznie organizacyjnym, Komisja uchwaliła przystąpić od roku przyszłego (w miesiącu styczniu) do wydawania wspólnie z Z. R. S. S. miesięcznika pt. „Robotniczy Przegląd Gospodarczy", poświęcony sprawom polityki gospodarczej proletarjatu wogóle, w szczególności zaś robotniczemu ruchowi zawodowemu i spółdzielczemu.

Wkładkę do Komisji od Związków na kwartał IV br. podniesiono do 2.000 mk. od każdej wkładki członkowskiej miesięczne, z tem, że o ile do dnia 15 lutego 1924 r. należność nie zostanie wniesiona — dług do kasy Komisji zostanie odpowiednio zwaloryzowany.

—ooo—

UWAGI

—o—

Ostatni prezent rządu chjeny

Dwukrotnie zajmowaliśmy się zarządzonem w ostatniej chwili **podwojeniem taryfy kolejowej przed świętami**, wskazując na **niesłychaną brutalność tej nagłej zwyżki, nie liczącej się nawet z rozjazdem młodzieży szkolnej do domów.**

Okazuje się, że to był **złośliwy prezent pożegnalny upadłego rządu chjeńskiego.** Stało się przytem, że pierwszy oznajmił to **naczelny organ endecki** „Gazeta Warszawska", podając, jako **komunikat ustępującego rządu.**

Komunikat ów brzmi:

„W dniu wczorajszym 19 bm. ministrowie **skarbu, kolei oraz przemysłu i handlu** podpisali **jako ostatnie rozporządzenie przed ustąpieniem, podniesienie na przeciąg czasu od 21 grudnia do 31 taryfy kolejowej i osobowej o 100 procent.**

Rozporządzenie to w niczem nie zmienia waloryzacji taryf kolejowych we frankach złotych, ustanowionej od dnia 1 stycznia 1924 roku.

W tym wypadku chodziło zapewne o zasilenie skarbu państwa **wpływami za przejazdy świąteczne".**

A więc rzecz „chwalebna": zasilenie skarbu państwa. Ale kto to zapłaci? Ruch na kolejach przed świętami zasilają w lwiej części uczniowie wyjeżdżający do domów i urzędnicy korzystający z kilku dni ferji. Ci, a więc najbiedniejsi, mają zasilić skarb państwa, bo paskarze teraz robią świetne interesa na miejscu i nie jeżdżą.

Rozporządzenia tego nie można inaczej nazwać, jak złośliwością. Skarbu państwa nie uratuje ten grosz wdowi, ściągnięty z najbiedniejszych, a tysiącom rodzin sprawiło to olbrzymią przykrość. Jeżeli takimi środkami p. Kucharski dążył do uratowania skarbu, to szczęście, że nareszcie odebrano mu możność dalszego rządzenia. Ale pamięć po nim zostanie, w każdym razie najgorsza, jaką po sobie zostawił jakikolwiek z dotychczasowych ministrów skarbu.

—ooo—

Hotel i cukier

Co mogą mieć wspólnego takie dwie sprawy: budowa hotelu i wywóz cukru? A jednak mają, bo to dzieje się w Polsce. Jedna z ajencyj warszawskich przynosi następującą wiadomość:

„Konsorcjum szwajcarskie finansujące budowę hotelu reprezentacyjnego „Helvetia" w Warszawie, otrzymało na pokrycie zobowiązań rządu polskiego zezwolenie na wywóz 400 wagonów cukru poza ogólnym kontyngentem tego artykułu".

O jakie tu zobowiązania może chodzić? Czytaliśmy kiedyś, że konsorcjum szwajcarskie przystąpiło do budowy hotelu w Warszawie celem dogodzenia rzekomej potrzebie przyjeżdżających do stolicy bogatych ludzi. Ci będą mieli hotel z komfortem, konsorcjum szwajcarskie otrzyma niezawodnie dobre oprocentowanie włożonego kapitału, a za te „dobrodziejstwa" zapłaci ludność uszczupleniem i tak szczupłego zapasu cukru.

Zdałoby się, żeby ktoś w Sejmie zainteresował się tą sprawą i wyjaśnił, jaki to znowu tajemniczy interes rządu chjeny-Piast kryje się w tej aferze. Przypuszczać należy, że takich interesów jest sporo i że teraz, gdy sprawca ich już leży, zaczną pomału wychodzić na światło dzienne.

—ooo—

Dwaj maniacy

Podawaliśmy niedawno cytat z jezuickiego „Przeglądu Powszechnego", zarzucający feljetoniście endeckiej „Gazety Warszawskiej" Pieńkowskiemu, że w transie antysemickim napadł na Biblję, na św. Pawła i na całą etykę chrześcijańską. Tę ostatnią, ze względu na kolebkę chrystjanizmu, uznał za rodzaj intrygi żydowskiej, za podsunięte narodom europejskim jakby kukułcze jajo, ażeby ich odporność różnymi skrupułami osłabić i zabezpieczyć przewagę wyznawcom Starego Zakonu...

Uczyniliśmy w tem miejscu uwagę, że pomiędzy klerem, a endeckimi urabiaczami opinji publicznej zachodzi rodzaj gry w ślepą babkę. Endecy symulują, kiedy im potrzeba, pobożność, ażeby mieć polityczne poparcie księży, ci zaś, a przynajmniej większość ich, w codziennych stosunkach udaje — branie na serjo tej pobożności i chrześcijańskich etykiet, które sobie nalepiają wszystkie ugrupowania chjeńskie. Aż tu, w niezwykły sposób wtrąca się do tego demaskowania przez nas obopólnej obłudy ósemkarzy — syonistyczny dziennikarz, p. Moassi z „Nowego Dziennika" i oświadcza, że nasza kampanja „mocno przypomina dopingowanie obalonego rządu, ponieważ nie wprowadza na serjo numerus clausus".

Autorowi takiego nonsensu darowujemy już kapitalne twierdzenie, że pobudzamy **obalony rząd** (sic!), ażeby on właśnie zabrał się energicznie do realizowania „numerus clausus"... Nie chcemy być prorokami, ale kto wie, czy p. Pieńkowski „ze swoją manją judofobską" i p. Moassi ze swoją „numeryczną" nie spotkają się na dawnym placu Arjańskim w Krakowie?...

Czasem medycyna wręcz sprzeczne na pozór odchylenia od norm — jedną i tą samą metodą usuwa.

—ooo—

Nowa legenda

Warszawski „Kurjer Poranny" w nrze z 20 grudnia w zrozumiałej ochocie opowiedzenia o nowych ministrach czegoś ciekawego i czegoś więcej, aniżeli tylko skromne określenie „gabinet ludzi prawych — prawych nadewszystko w sensie etycznym tego określnika" — (które to określenie zawiera, mówiąc w nawiasach, kryty, lecz bardzo bolesny sztych, wymierzony w stronę różnych Witosów, Kierników, Kucharskich, Korfantych i innych Stanisławów Niezgrabskich, wysila się w „Życiorysach nowych ministrów" na panegiryki, coś w rodzaju osławionych anegdot panegirycznych o monarchjach z bożej łaski. Do rządu takich nieudałych panegiryków zaliczyć należy także życiorys ministra przemysłu i handlu inżyniera Kiedronia. Powiedziano tam oto tak: „Po rozpadnięciu się Austrji **stanął** — oczywiście p. Kiedroń — **na czele ruchu**, dążącego do przyłączenia Śląska cieszyńskiego, a w szczególności Zagłębia karwińskiego do Polski. Z tego powodu został podczas najazdu czeskiego w styczniu 1919 r. przez Czechów wraz z rodziną aresztowany i wywieziony do Czech." Znamy historję ruchu narodowego na Śląsku cieszyńskim, ale nigdzie w niej z nazwiskiem p. Kiedronia nie spotykaliśmy się. Wiemy, że był on bardzo szanowanym, cichym i w życiu politycznem nieznanym, biernym człowiekiem. Udział czynny i wcale wybitny w pracach mikroskopijnych małej grupki endeków śląskich brała p. Zofja z Grabskich-Kirkor Kiedroniowa, żona obecnego p. ministra. I to jest tytuł jedyny p. Kiedronia do teki ministerjalnej, że jest on szwagrem pp. Grabskich. Na czele ruchu wyzwoleńczego ludu polskiego na Śląsku cieszyńskim stali ludzie z innych obozów, nigdy zaś endecy; byli to — wyliczamy w porządku alfabetycznym —: poseł tow. dr. Ryszard Kunicki, ks. poseł kanonik Józef Londzin, poseł tow. Reger, lekarz dr. Wacław Seidel i inni. Oni byli wodzami, chorążymi i doboszami w walce z Czechami. P. inż. Kiedronia powołała dopiero Rada Narodowa na eksperta-rzeczoznawcę do spraw górniczych, kiedy już program i plan działania były gotowe. Aresztowanie pp. Kiedroniów było aktem bezmyślnej brutalności ze strony czeskich legjonarzów. Razem z pp. Kiedroniami aresztowali wtedy Czesi kilkadziesiąt osób, taksamo mniej lub więcej postronnych i niewinnych, jak p. Kiedroń.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

USTRZYKI. Dnia 13 bm. odbyło się u nas zgromadzenie robotników rafinerji, na którem tow. dr Grosfeld z Przemyśla omówił położenie gospodarcze i polityczne przez rząd chjeno-Piasta wytworzone. Robotnicy postanowili odpowiedzieć na represje gremialnem przystąpieniem do PPS. Zgromadzenie zagaił tow. Antoni Popiel, przewodniczył tow. Józef Mazurkiewicz.

LILLY WOJNICZ

Przyjaźń przerwana

83

— Dziękuję — chłodno odparł signor Giuseppe — i żegnam, skoro pan nie chce się przyłączyć. Co do mnie, to wyjeżdżam stąd jutro, by poczynić przygotowania.

Wziął kapelusz i rękawem otrzepując z niego pył, dodał tonem obojętnym: — Noc dzisiejszą spędzę w swojem mieszkaniu.

Feliks spojrzał nań, nawpół zmrużonemi oczyma. — Tak? Zapewne się pan wcześniej położy, by należycie wypocząć przed podróżą. Żegnam.

Przy obiedzie wywiązał się ze swego zadania dość dobrze, przez parę chwil mówiąc potoczyste i miłe głupstewka, które jednak nie dodały blasku jego sławie, jako człowieka tak bardzo dowcipnego. — Tak, on zawsze mówi doskonale — dosłyszał uwagę jednego z dziennikarzy, gdy schodzili ze schodów — ale dziś specjalnie nie był jakoś w swoim sosie. Gdybyś go pan był słyszał tutaj przed rokiem! Powiadam panu, że to był istny grad rakiet.

Minął ich i wyszedł na ulicę, uśmiechając się do siebie. Tak, nie był dziś „w swoim sosie"; nigdy już nie będzie w swoim sosie. Gdybyż ci poczciwcy wiedzieli, co znaczy ów „grad rakiet..."

Tak, rok temu był zabawny owego wieczora: tak zabawny, że gdy usiadł po wygłoszeniu toastu, całe audytorjum stukało w stół i wydawało okrzyki, ze łzami w oczach od śmiechu wołając: „Dalej! dalej!" A on siedział, słuchając śmiechów i oklasków i myślał: — To wróci, a wówczas nie pozostanie mi już nic, prócz trucizny; nic innego.

A teraz oto jest bezpieczny; „wyjmując jakąś katastrofę", może się uważać za ocalonego. Ten strach okropny minął i skończył się, podobnie jak inne tragedje i nieszczęścia jego młodości; i nigdy już nie będzie potrzebował nadmierną wesołością zażegnywać demona trwogi. I nigdy go już nie pochłonie przepaść, dlatego, że jakiś przyjaciel okazał się fałszywym, a jakiś bóg kłamstwem; zakończył raz na zawsze z bogami i demonami i stoi oto na gruncie twardym jak opoka.

Z przyjaciółmi nie skończył jeszcze całkowicie. Byłoby może rozsądniej, gdyby tak był uczynił; jednakowoż człowiek musi się liczyć z błędami i słabostkami swej natury, a on już ma takie usposobienie, że nie mógłby żyć bez miłości. Może sobie więc pozwolić na jednego przyjaciela. I tu zresztą jest całkowicie bezpieczny; żadna przyjaźń na świecie nie może już mieć dla niego takiego znaczenia, by zdołała mu zakłócić spokój duszy, a przywiązanie Renego chroni go od zupełnego osamotnienia. Rene jest zresztą człowiekiem o uczuciach czystych i nie ma żadnych uroszczeń, wynikających z przyjaźni; może być pewnym, że Rene nigdy nie popełni niedyskrecji i nigdy nie zdradzi... A gdyby się nawet mylił, to ostatecznie nie odczułby tego tak bardzo głęboko. Jedną tylko zdradę odczuł był tak bardzo głęboko; ale temu tak dawno, że już zapomniał.

Mijając most po drodze do swego mieszkania, zawrócił nagle i skręcił ku Ile St. Louis. Nie ma potrzeby wracać już do domu; nie czuje się zmęczonym, a noc taka piękna do przechadzki. Zawsze wolał Paryż w nocy niż we dnie; a w tej chwili cisza jego doskonale harmonizowała z głębokim spokojem duszy, która zrzuciła z siebie klątwę młodości.

Na moście między dwiema wysepkami przystanął na chwilę, by patrzeć na odbicie lamp ulicznych w spokojnej tafli wody i na strzępy chmur potarganych, przemykających szybko koło sierpa księżycowego. Jak tam w górze wietrzno i dziko; a jak cicho tu, nad senną rzeką, gdy lampy równem płoną światłem, a wszystkie cienie zasnęły, przycupnąwszy pod arkadami mostu... Zaiste, wiatr dmie kędy mu się podoba; a wraz z wiatrem wszystko, co lotne i zwiewne, pędzi ku swe-

. . . .

„Słońce i miesiąc zastanowił się w mieszkaniu swojem, przy jegoż świetle latały strzały twe i przy blasku lśniącej się włóczni twojej".

Wynijdź mój ludu, wynijdź,
Wynijdź na bój.

Ja jestem pianą
Na grzywie fal;
Gdy fala runie,
I piany kres.
Wynijdź mój ludu, wynijdź.
Wynijdź na głąb.

Jam błyskawicą,
Na skrzydłach burz:
Gdy burza minie,
Kona i błysk.
Wynijdź mój ludu, wynijdź,
Wynijdź na grom.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Ziemianom pod rozwagę

STOSUNKI NA WSI

Od dziesiątek lat ciemiężony i poniewierany robotnik rolny przez obszarnika zaczął szukać drogi wyjścia i jak każdy robotnik znalazł ją — w organizacji. Dzięki wysiłkom Związku zdołano przeprowadzić ustawę obowiązującą robotnika rolnego i obszarnika a regulującą warunki pracy i płacy na roli. Chociaż umowę na Małopolskę zawarto 30 lipca i do dziś niezmieniono, mimo szalonego wzrostu drożyzny, jednak obszarnicy nie chcą stosować się do tego minimum egzystencji gwarantującej umowy i nie wypłacają fornalom należnych pensyj. Natomiast bezwzględnie wyrzucają robotników rolnych z pracy. Ta specyficzna kultura obszarnicza, a raczej endecka, musi doprowadzić do silnego zaognienia stosunków na wsi. Temu co wyprawia obszarnik, jak katuje i poniewiera pracowników a także bez zapłaty wyrzuca ich na bruk przygląda się spokojnie, ale z zaciśniętemi zębami chłop, i to chyba nie usposobi przyjaźnie warstwy chłopskie do ziemiaństwa. I niema tu niezgody między wyzyskiwaczami, gdyż zarówno klasztor Norbertanek płaci robotnikowi 20 tysięcy marek polskich dziennie, a więc drze skórę z pracowników, jak i dzierżawca dóbr biskupa Sapiehy Roman Feldmann no i pan Icyk Hochberg. Możnaby przytoczyć podobnych wypadków szereg, a prym w tem wszystkiem wodzi Związek Ziemian, zmuszający swych członków różnoplemiennych do niespełniania zawartych umów ze Związkiem robotników rolnych. W Kongresówce i Poznańskiem od dawna działają komisje rozjemcze, rozstrzygające zatargi między obszarnikami a fornalami, jedynie w Małopolsce panuje opór obszarniczy. Dzięki tej polityce ziemiaństwa małopolskiego masa naszych rodaków wyjeżdża do Francji na emigrację, bo trudno aby fornal ginął z głodu i zarazem służył jak pies „dziedzicowi“. Ale podobno niektórzy uczciwsi ziemianie mają dosyć tego znęcania się nad ludźmi i mają zerwać politykę endecką biegnącą wprost do katastrofy na wsi.

Chociażby dziesięciokrotnie opodatkowali się obszarnicy, to Związek w walce swej z wyzyskiwaczami nie ustąpi. Z drogi walki, jaką obrał nie zejdzie. Możemy jedynie wezwać klasę robotniczą do poparcia naszego wysiłku, aby wspólny front proletarjatu miast i wsi ukrócił samowolę obszarniczą.

Ostatnia debata sejmowa w sprawie reformy rolnej zelektryzowała masę chłopską, pogłębiła różnice między bogaczami a biednymi chłopami. To wielkie oszustwo, jakiem chciała prawica wraz z niedobitkami piastowcowemi uraczyć bezrolnych i małorolnych, najzagorzalszych zwolenników tych partyj i najwięcej bojaźliwych wyleczyła z choroby endeckiej i przerzuciła do skrajnej lewicy, jako jedynej obrończyni praw ludu chłopskiego. Ziemia według projektu Chłapowski—Witos, byłaby co najwyżej dostała się do rąk kmieci, a ubogi pragnący dostać kawałek gruntu — otrzymałby papierową ustawę. Dzięki zdrowemu zmysłowi politycznemu grupki posłów chłopskich nie doprowadzono do pogrzebu reformy rolnej i istnieje przecież nadzieja chociażby w przyszłości, uchwalenia społecznie koniecznej reformy rolnej, jeśli nie mamy doprowadzić do zaognienia konfliktu na wsi.

Głód ziemi wśród warstw najuboższych na wsi jest ogromny i lud od reformy rolnej nie odstąpi.

Ogół chłopski wstydzi się nazwy „Piast“ i chętnieby pokutował za swe winy, jeśli głosował na jedynkę a nienawidzi szlagona, który nie baczy na ogólny interes, tylko pragnie zaspokoić swój „krąg interesów“. Obecnie piastowcom ani okólniki, ani premie na wywóz świń, skór, cukru, nie pomogą, bo reakcyjne metody rządzenia, kierniczyzna i niedołęstwo Witosa w dziedzinie poprawy ogólnych stosunków państwowych tak dotkliwie jak miastu dały się odczuć i wsi, i wszyscy pragną, aby „zasłużone“ stronnictwo uzyskało przebaczenie i wieczny odpoczynek.

Teraz wieś musi zacząć naprawdę walczyć o sprawiedliwą reformę rolną a to tylko w szeregach socjalistycznych. **Albin Różycki.**

Z ruchu wśród górników

Dąbrowa Górnicza, 20 grudnia.

We środę dnia 19 grudnia br. odbyła się ostatnia konferencja przedstawicieli Rady Zjazdu przemysłowców górniczych i przedstawicieli Centralnego Związku górników w Dąbrowie Górniczej, na której ustalono podwyżkę płac górniczych na drugą połowę miesiąca grudnia w wysokości 73 procent do płac z pierwszej połowy grudnia, oraz podwyższono dodatek mieszkaniowy o 100 procent. Wobec odmowy przemysłowców wypłacenia robotnikom zaliczki przed świętami z powodu braku znaczków obiegowych, przedstawiciele Związku górników oświadczyli, że nie przyjmują odpowiedzialności za spokój i ciągłość pracy na kopalniach z tego powodu. Niektóre kopalnie, jak „Reden“, „Mortimer“ Łagisza i inne dnia 19 i wczoraj stały po parę godzin lub też cały dzień.

Wśród robotników panuje olbrzymie wzburzenie z powodu opóźnionych wypłat i niewypłacania zaliczek.

W niedzielę 15 bm. odbyła się w Dąbrowie Górniczej w sali Domu Ludowego okręgowa konferencja komitetów kopalnianych, mężów zaufania i zarządów oddziałów Centralnego Związku górników, na której profesor tow. Matejko z Krakowa z ramienia Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza wygłosił odczyt o historji socjalizmu, na którym tow. pos. Stańczyk w imieniu konferencji złożył serdeczne podziękowanie tow. prof. Matejce i prosił go o częstsze przybycie do Dąbrowy.

Wygłoszone były również referaty polityczne o bieżącej chwili przez tow. pos. Cupiała i Stańczyka.

Po konferencji dokonanem było zdjęcie fotograficzne całej konferencji w murach budującego się olbrzymiego teatru Domu Ludowego.

B. Zan.

Z Uniwersytetu Ludowego

WEZWANIE. Zarząd Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza w Krakowie, przystępując w czasie najbliższym do reorganizacji i bibljoteki Towarzystwa, zwraca się do b. abonentów z usilnem wezwaniem, aby w terminie po koniec grudnia br. zwrócili wypożyczone tamże książki, gdyż w przeciwnym razie zmuszony będzie dochodzić pretensyj swoich w drodze karnosądowej. Śmiało rzec można, iż tego rodzaju zaniedbanie obowiązków ze strony czytelników w dobie szalejącej drożyzny książki jest nietylko ciężką przewiną etyczną, lecz także wprost zbrodnią popełnianą na oświacie i kulturze szerokich mas ludowych.

Zwroty książek uskuteczniać należy pod adresem Sekretarjatu U. L. codziennie w godz. od 5—7 wieczór.

KURS NAUKI OBYWATELSKIEJ. Po zakończeniu kursu literatury polskiej, cieszącego się liczną i niesłabnącą frekwencją słuchaczy, przystępuje U. L. w Krakowie do otwarcia w dniu 7 stycznia 1924 r. II kursu encyklopedycznego nauki obywatelskiej, złożonego z 30 przeszło wykładów z dziedziny geografji, geologji, stosunków gospodarczych i prawnopolitycznych Polski. Jako prelegentów dla powyższego kursu pozyskano szereg wybitnych sił fachowych. Opłata za cały kurs wynosi jednorazowo 600.000 Mp. (także w ratach po 200.000 Mp.). Bilet wstępu na poszczególne wykłady 30.000 Mp. Członkowie U. L. płacą połowę. Wykłady odbywać się będą w sali własnej U. L. (Aleja Krasińskiego) od godz. 7 i pół do 8 i pół w poniedziałki, środy i piątki. Wpisy na kurs przyjmuje i szczegółowych informacyj udziela tamże Sekretarjat U. L. codziennie od godziny 5—7 wieczór.

CZYTELNIA U. L., zaopatrzona w kilkadziesiąt dzienników i pism perjodycznych jest otwarta codziennie od 5—7 wieczór. Wstęp jednorazowy wynosi 2000 mp., dla członków U. L. połowę.

WYKŁADY. W poniedziałek 24 i wtorek 25 bm. Sekretarjat i Czytelnia U. L. będą zamknięte. Odpadnie także poniedziałkowy wykład prof. Korolewicza, który odbędzie się w piątek 28 grudnia. W niedzielę najbliższą dnia 23 bm. mówić będzie o godz. 6 wieczór red. L. Feldman o Anglji współczesnej. Bilety w cenie 40.000 mp. (dla członków 20.000 mp.) do nabycia u wejścia na salę.

SCENA ROBOTNICZA W KRAKOWIE

urządza w niedzielę 23 grudnia. w Domu Robotniczym (ul. Dunajewskiego 5, II piętro) przedstawienie amatorskie. Odegrane zostaną:

„WINO SZAMPAŃSKIE“

komedja w 1 akcie z francuskiego

oraz

„POSIEW WOLNOŚCI“

dramat w 1 akcie.

Początek o godzinie 5 po południu

KONRAD WINKLER

Z WYSTAWY

Prawdziwą a niepowetowaną klęską dla malarstwa polskiego jest ta okoliczność, iż artyści reprezentujący kierunki przejściowe od sztuki tradycyjnej do nowej — ukazują się dopiero w chwili, kiedy najnowsza plastyka jest w pełni swego rozwoju. Powstaje z tego straszliwe pomięszanie pojęć a publiczność tracąc orjentację leci na lep opinji przeróżnych przygodnych „znawców“ i „krytyków“, którzy dzisiaj piszą o sztuce, jutro o wystawie świń, pojutrze zaś o bakcylu cholery itp., zawsze zaś z wielką pewnością siebie i z zazdrości godnem znawstwem. Pozatem przywykli do wleczenia się w ogonie kultury zachodniej, nie odróżniamy twórczości wyrosłej na gruncie rodzimym od obcych naleciałości, biorąc stale wyływy za naśladownictwo, to ostatnie zaś za emanację wyłącznie narodową. Rozbieżność w pracy artystów, ich wielorakie oblicza, wymagają przeto od krytyka nietylko rzetelnej wiedzy ale również daleko idącej ostrożności. Śledząc uważnie od lat kilku działalność naszej krytyki i sondując doniosłość jej wpływów na ogół naszej inteligencji — przyszedłem do przekonania, iż przez masowe fałszowanie opinji o najnowszych porywach w sztuce — oddziaływa ona w sposób fatalny również na samychże artystów. Iluż bowiem nader utalentowanych i rokujących wiele artystów polskich zawróciła ona z właściwej drogi — iluż z nich z obawy przed niepewnem jutrem zaprzedało swe najpiękniejsze sny a szczerą i prawdziwą twórczość zamieniło na kierat pod batem nieudolnej, aczkolwiek zawsze pewnej siebie, krytyki artystycznej?

Tymczasem tam na Zachodzie życie i sztuka pędzą niepowstrzymanie naprzód. Człowiek współczesny przechodzi nader szybko wszystkie etapy swego rozwoju. Zanim jakiś kierunek zostanie przez skalpel prawdziwie poważnej i umiejętnej krytyki dokładnie zanalizowany i przepuszczony przez filtr objektywnej retrospekcji — powstają nowe szkoły i kierunki, których przodownicy posiadają czasami więcej cywilnej odwagi niźli talentu... U nas życie i sztuka wloką się znacznie leniwiej. Mechanizm naszej świadomości kulturalnej funkcjonuje mniej sprawnie i znacznie powolniej aniżeli lot naszych ambicyj i pretensyj do świata. Żyjemy wciąż jeszcze zatęchłą przeszłością. Wciąż jeszcze odprawujemy obrzędy na zapadłych grobach, wywołując z nich cienie i upiory, których żyjące wśród nas sobowtóry druzgocą naszą przyszłość ku lepszemu...

Przeróżne „wielkości“ komitetowo-obchodowe, czaszki puste ale skądinąd szanowne, bo łyse lub okryte siwizną, cuchnące z daleka rozkładającym się trupem dawno zamarłej kultury, konserwatorzy zabytków przeszłości — oto tamy piętrzące się wpoprzek nowożytnej twórczości polskiej. Wszystko to stwarza atmosferę wprost nie do zniesienia. Nic więc dziwnego, że swobodnej, nieskrępowanej więzami tradycji i fałszywej narodowej ambicji, twórczości artystycznej, dziś w Polsce za ciasno. Artyści zniechęcają się do społeczeństwa i uciekają, jeśli który może, zagranicę. Ci, którzy pozostali, albo nie liczą się z opinją publiczną, tworząc zamknięte i tylko dla wybranych dostępne kółka — albo też robiąc słodkie grymasy wobec kupującej publiczności — starają się swą sztukę przemycić w futerale rzekomo „narodowych“ i „swojskich“ przeżyć.

Do której z ostatnich dwóch kategoryj artystów zaliczyć należy F. Pautscha — orzec mi trudno. „Wielkie“ jego kompozycje na bieżącej wystawie w Tow. Przyj. Sztuk Pięknych są jednak aż nadto wystarczającym dowodem, że impresjonizm jako malarstwo posługujące się plamami barwnemi, jest w działach mających pretensje do monumentalności metodą kompletnie chybioną. Pozatem jest Pautsch nader ciekawym eklektykiem. Najrozmaitsze kierunki walczą o jego artystyczną psychę. Od Vandyck'owskiego portretu chłopca z psem do Cezanne'owskich „martwych natur“, od portretów w Manetowskiej manjerze, do ekspresjonistycznych prawie pejzaży (akwarele) — wszystko to malowane z wielkim rozmachem i niebylejaką siłą. Tak „wypautschować“ wszystkie sale naraz w naszym oficjalnym salonie sztuki, zgromadzić w jednem miejscu tyle i to dużych rozmiarami płócien — może tylko malarz z krwi i kości — talent wyłącznie malarski, który najniepotrzebniej w świecie ucieka się do „wielkich“ literackich kompozycyj, trącących czarną magją historjozofji i społecznikowskiej blagi. Takich podniet, niemających nic wspólnego z charakterem jego sztuki — może się artysta najspokojniej wyrzec.

Wiadomości polityczne

—o—

PODJĘCIE STOSUNKÓW MIĘDZY FRANCJĄ A ROSJĄ

„Temps", omawiając sprawę Afganistanu, pisze o sprawie podjęcia stosunków dyplomatycznych Francji z Rosją sowiecką: Francja jest zainteresowaną w niezawisłości Afganistanu, dlatego rząd francuski zasięgał w Londynie informacji, czy Anglja żywi nieprzyjazne zamiary wobec Afganistanu. Anglja odpowiedziała przecząco. Podobnie też i Rosja ma interes w utrzymaniu niezawisłości Afganistanu i nie można dopuścić do tego, ażeby Lord Curzon, zanim opuści ministerstwo spraw zagranicznych, uczynił próbę powetowania w Kabulu klęski, odniesionej w Angorze. Ta **zgodność polityki francuskiej i rosyjskiej** w Afganistanie daje dziennikowi sposobność do wysunięcia następujących propozycji: Kwestja długów przedwojennych mogłaby być uregulowana przez **bezpośrednie rokowania między rządem rosyjskim a wierzycielami rosyjskich papierów we Francji.** Na wypadek niedojścia do skutku porozumienia, możnaby się odwołać do sądu rozjemczego. Rosja winna Francuzom wywłaszczonym w Rosji dać odszkodowanie, najlepiej w gotówce.

UDZIAŁ ROSJI W KOMISJI ROZBROJENIA

„Neue Freie Presse" donosi z Rzymu: Według doniesień ze źródeł dyplomatycznych, komisja Ligi narodów dla ograniczenia zbrojeń ma zaprosić do udziału w pracach także i rząd sowiecki. Cziczerin oświadczył już, że zaproszenie przyjmie pod warunkiem, że posiedzenia nie będą się odbywały na terenie szwajcarskim. Nie jest wykluczone, że to żądanie rosyjskie będzie przyjęte.

PRZED UPADKIEM RZĄDU KONSERWATYWNEGO

„Neue Freie Presse" donosi z Londynu, że konserwatyści w nowej Izbie nie wyrzekają się programu ceł ochronnych, a w mowie tronowej zawarty będzie ustęp, w którym rząd wyraźnie oświadcza, że konieczną jest ochrona rynku wewnętrznego w interesie zwalczania braku pracy. Dalej zaproponuje mowa tronowa utrzymanie rozszerzonego systemu ceł protekcyjnych, a wreszcie zaleca dalszą budowę fortyfikacji w Singapoore. Zdaje się być pewnem, że votum nieufności, zgłoszone przez partję robotniczą, będzie poparte przez liberałów.

Przegląd społeczny

EMIGRACJA ROBOTNIKÓW ROLNYCH DO FRANCJI

Związek zawodowy robotników rolnych zawiadamia swych członków, że rekrutacja robotników i robotnic rolnych (dojarek) odbędzie się 3 i 4 stycznia 1924, w Dębicy (dla powiatów Ropczyce, Pilzno i Mielec), a 5 stycznia w Tarnowie (Tarnów, Dąbrowa i Brzesko). Robotnicy rolni muszą przedłożyć legitymację z fotografją, wystawioną przez wójta, wyciąg metrykalny, świadectwo moralności, książkę wojskową, a urodzeni w latach 1906—1896, mający kategorję A, także zezwolenie z P. K. U., wreszcie niepełnoletni (nie mający ukończonego 21 roku życia) zezwolenie od ojca względnie opiekuna, poświadczone przez wójta. Przyjęci mogą być tylko fachowi rolnicy, zupełnie zdrowi i silni, wobec czego wykluczeni są rzemieślnicy, inwalidzi i niezdatni do służby wojskowej. Wyjazd nastąpi 10 stycznia. Wyjaśnień udziela członkom oddział Związku robotników rolnych w Tarnowie, Dom Robotniczy, oraz tow. Marjan Szydlik w Kancerzu ad Dębica. Rekrutacja robotników rolnych z powiatów Nowy Sącz, Limanowa, Nowy Targ, Spisz i Orawa, Grybów, Gorlice i Jasło odbędzie się w Nowym Sączu dnia 14, 15 i 16 stycznia 1924.

Od wydawnictwa

W ślad za postępem dewaluacji i wzrostem drożyzny papieru i druku, wydawnictwo nasze zmuszone jest w krótkich odstępach czasu waloryzować cenę „NAPRZODU". Począwszy od jutrzejszego numeru kosztować będzie:

numer „Naprzodu" 100.000 mkp.

prenumerata miesięczna 2,500.000 marek, prenumerata miesięczna zagranicą 5,000.000 marek, prenumerata tygodniowa w Krakowie 500.000 marek.

Wydawnictwo „Naprzodu".

Z sali koncertowej

(FELIKS EYLE, SKRZYPEK)

Poraz pierwszy, miał muzykalny Kraków w ubiegłym sezonie możność poznać talent wirtuozowski młodego skrzypka. Po ubiegłym roku, zapowiedź szybkiego rozwoju i krystalizacji talentu, sprawdziła się nadspodziewanie okazale. Eyle przedstawia dziś zupełnie dojrzały typ do zajęcia miejsca w świątyni swej sztuki fotelu arcykapłana. Wirtuozowsko opanował Eyle trudny instrument. Piękny ton, niezawodząca intonacja, triler, martelatto, spiccato, bez zarzutu, stawiają go w rzędzie znakomitości technicznych. Dusza artystyczna Eylego, obdarzona bujnym temperamentem (który „poniósł" go w ostatniej części sonaty Bacha), ambicją (w programie Händel, Bach, Mozart), daje gwarancje dalszego rozwoju, zależnego od warunków w jakich znajdzie się życie młodego wirtuoza i jakości „cierpień i bolów", które go czekają.

Wczorajszym koncertem zdobył Eyle „rycerskie ostrogi" na estradzie krakowskiej, spodziewać się należy, że usłyszymy go niebawem na poranku symfonicznym, na tle orkiestry. Przypuszczam, że Związek Muzyków skorzysta ze sposobności i nieomilnie dobrej okazji. **B. Raczyński.**

Z TEATRU

—o—

Bagatela: „KAPRYS KOBIECY", komedja w 3 aktach Eugenjusza Heltai'a.

Węgierski kaprys kobiecy, który nam pokazała Bagatela, polega na nierzadkiem rozdwojeniu miłości, którą diva operetkowa uszczęśliwia dwóch wybrańców. Jeden z nich, „amant de poche", bogaty hrabia; drugi, „amant de coeur", ubogi malarz. Zachciało się divie wakacje spędzić incognito, jako skromna modystka, którą niegdyś naprawdę była. Podczas owego incognito trafił się malarz. Ale kończą się wakacje, a z niemi sezonowa miłość: malarz wraca do Paryża, diva na scenę i do hrabiego, który szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie dowiedział się o malarzu, a tylko dowiedział się o spędzeniu wakacyj w pracowni kapeluszy damskich i jest tym kaprysem zachwycony.

— Czy następne wakacje spędzisz taksamo?— zapytuje on piękną Wilmę.

— Nie, następne spędzę... w Paryżu! — odpowiada diva.

Dziesięć miesięcy dla hrabiego, dwa dla malarza. W ten sposób kaprys kobiecy został ściśle uregulowany.

Z wdziękiem i sentymentem odegrała rolę Wilmy p. Marja Modzelewska. Trzy różne rodzaje miłości wycieniowali odmiennie pp. Kwiatkowski, Wesołowski i Solarski. Reszta ról została również dobrze odegrana, zwłaszcza wyróżnił się p. Winkler komiczną sylwetką subjekta, a p. Ferowicz był jego pocieszny sobowtórem.

E. H.

Rumunja chce nawiązać stosunki z sowietami

Wiedeń (PAT). „Wiener All. Ztg." donosi z Bukaresztu: Rząd rumuński ma zamiar wdrożyć z Rosją sowiecką rokowania, celem załatwienia bieżących spraw i przygotowania **normalnych stosunków** między obu państwami. **Rokowania** odbędą się w drugiej połowie stycznia.

O uznanie sowietów przez Amerykę

Londyn (PAT). Reuter donosi z Waszyngtonu: Komisja dla spraw zagranicznych senatu pod przewodnictwem senatora Lodge zbierze się zaraz po świętach dla rozpatrzenia całokształtu spraw stosunków z Rosją. Decyzja ta zapadła w związku ze złożonym przez senatora Borah wnioskiem, wzywającym prezydenta Stanów Zjednoczonych do uznania rządu sowieckiego. Senator Borah wniosek swój motywuje tem, że niema bezspornych dowodów prowadzenia propagandy wywrotowej w Stanach Zjednoczonych przez rząd sowiecki.

—ooo—

PRZEGLĄD LITERACKI

—o—

Okno na świat

W czasach obecnych, kiedy pod wpływem katastrofalnych stosunków finansowych coraz bardziej kurczą się możliwości kulturalne, miesięcznik wychodzący w Krakowie pod tytułem „Przegląd Współczesny" spełnia niezmiernie ważne zadanie jako jedna z nielicznych placówek ruchu umysłowego w Polsce. Umiejętnie i starannie redagowany przez prof. Stanisława Wędkiewicza, „Przegląd Współczesny" utrzymany jest stale na bardzo wysokim poziomie i może wytrzymać porównanie z pierwszorzędnemi przeglądami zagranicznemi. Zamieszczając artykuły najlepszych piór w Polsce, bez względu na obóz, do którego przynależą, orjentuje „Przegląd Współczesny" czytelnika we wszystkich dziedzinach życia publicznego i umysłowego. Ważną zaletę „Przeglądu Współczesnego" stanowi jego dział informujący o aktualnych kwestjach, o ruchu kulturalnym, o prądach literackich zagranicy. W tym dziale posiada to czasopismo oprócz współpracowników polskich, stale śledzących literaturę i publicystykę poszczególnych narodów, także wybitne pióra szeregu cudzoziemców: pisarzy francuskich, belgijskich, angielskich, austrjackich, włoskich, rumuńskich itd. Jest w tem informowaniu o życiu umysłowem Polski i Europy i o problemach polityki międzynarodowej systematyczność i ciągłość. Dla inteligentnej publiczności polskiej staje się w ten sposób „Przegląd Współczesny", niezbędnym przewodnikiem po labiryncie dzisiejszych skomplikowanych zagadnień polityki, gospodarstwa i kultury.

Wydawnictwo takie w Polsce zawsze było deficytowe, czego przykładem nieistniejące już poważne miesięczniki, jak „Ateneum", „Bibljoteka Warszawska", „Przegląd Polski", „Krytyka". Tem bardziej w warunkach powojennych czasopismo tego rodzaju musi przynosić niedobór. Wielka jest tedy zasługa wydawcy „Przeglądu Współczesnego", dra Stanisława Badeniego, że nie idąc śladami innych bogaczów, majątku swego używa na cel tak doniosły i pożyteczny i łoży olbrzymie sumy na czasopismo naukowe, utrzymując je i dokładając wprost nieprawdopodobne kwoty do każdego zeszytu.

Grudniowy zeszyt „Przeglądu Współczesnego" (Nr. 20), który świeżo opuścił prasę, zawiera szereg prac pierwszorzędnych. Przedewszystkiem należy wymienić znakomitą rozprawę wybitnego cudzoziemca, wiedeńskiego profesora dra Józefa Redlicha, znanego uczonego i polityka austrjackiego, byłego ministra skarbu republiki austrjackiej, który specjalnie dla „Przeglądu Współczesnego" napisał obszerny i wyczerpujący artykuł o gospodarczej odbudowie Austrji.

Zwraca dalej uwagę śmiałością myśli i naukowem, nieuprzedzonem traktowaniem drażliwego w dzisiejszych czasach tematu artykuł prof. J. St. Bystronia p. t. „Megalomanja narodowa". Niezwykle zajmujący problem omawia ceniony ekonomista prof. Adam Krzyżanowski w artykule o przyroście ludności. Z gruntowną znajomością rzeczy napisany jest artykuł p. Edwarda Paszkowskiego „Kto odbuduje Rosję?".

Dział literacko-artystyczny reprezentują: studjum p. Stefana Kołaczkiego (byłego redaktora „Przeglądu Warszawskiego") o balladach Kasprowicza, praca prof. Z. Jachimeckiego o najnowszej muzyce francuskiej, jakoteż zamieszczony na czele zeszytu ustęp z niewydanej jeszcze powieści p. Zofji z Kossaków Szczuckiej, która swą rozchwytaną w ciągu roku w trzech wydaniach „Pożogą" zdobyła sobie zasłużony rozgłos.

Bogata kronika miesięczna zawiera obszerną pracę dra Michała Grażyńskiego o przemyśle górnośląskim, informacje angielskiego uczonego Bernarda W. A. Massey'a o uniwersytecie powszechnym w Anglji, korespondencję młodego uczonego francuskiego A. Martel'a o instytucie słowiańskim w Paryżu, artykulik prof. Kutrzeby o szkolnictwie polskiem na Łotwie, dalej recenzje nowych książek, oraz bardzo interesująca sprawozdanie prof. Jana Dąbrowskiego z najnowszej literatury francuskiej omawiającej problem Europy środkowej.

Jak widzimy, treść ostatniego zeszytu „Przeglądu Współczesnego" — jak i poprzednich — jest ogromnie bogata i wartościowa.

Można powiedzieć, że „Przegląd Współczesny" jest obecnie reprezentacyjnem czasopismem polskim. Dla społeczeństwa polskiego jest on jedynem dziś oknem na świat. *). **Emil Haecker.**

*) Administrację „Przeglądu Współczesnego" prowadzi Krakowska Spółka Wydawnicza, ul. Filipa 25. Cena zeszytu 600.000 mk.; prenumerata kwartalna 1,800.000 mk., zagranicą 3,600.000 mk.

KRONIKA

—o—

Kraków, 23 grudnia.

Numer gwiazdkowy „Naprzodu"

wyjdzie z druku w dzień Wigilji, w **poniedziałek 24 grudnia rano**, w zwiększonej objętości i zawierać będzie artykuły **Józefa Piłsudskiego**, Wacława **Sieroszewskiego**, Bolesława **Limanowskiego** i innych, oraz liczne poezje i nowele.

—ooo—

RUCH TRAMWAJOWY PODCZAS ŚWIĄT. W poniedziałek dnia 24 bm. tj. w wilję Bożego Narodzenia, będzie ruch tramwajowy odbywał się normalnie przez cały dzień, a we wtorek 25 bm. jako dniu Bożego Narodzenia rozpocznie się dopiero o godzinie 12 w południe.

Z KURATORJUM OKRĘGU SZKOLNEGO KRAKOWSKIEGO otrzymujemy następujące wyjaśnienie: W związku z notatkami niektórych pism stwierdzam, że wiadomości o redukcji sił w szkolnictwie tutejszego okręgu są oparte na mylnych informacjach i fałszywie przedstawiają właściwą akcję oszczędnościową. W szczególności nic mi nie wiadomo o znoszeniu klas, zwalnianiu sił nauczycielskich itp. Cała akcja oszczędnościowa w szkolnictwie idzie tym torem, że szkoła i młodzież nie poniosą najmniejszej szkody. Równocześnie stwierdzam, iż szkoły średnie w Krakowie zaopatrzone są w opał, zakupiony z kredytów tegorocznych, przynajmniej do połowy lutego. Dalsze zaopatrzenie nastąpi z kredytów przyszłorocznych. Kurator: Owiński.

STACJA MIEJSKA KOLEI PAŃSTWOWYCH (ul. Szpitalna 36) otwarta będzie 24 bm. (wilja) od godz. 9—2, dnia 25 bm. (I-sze święto) będzie przez cały dzień zamknięta, dnia 26 bm. (II-gie święto) będzie otwarta od godz. 9—12.

KONFERENCJA W SPRAWIE GIEŁDY ZBOŻOWEJ. W piątek wieczór odbyło się w sali konferencyjnej magistratu krakowskiego zebranie członków prezydjum i Rady giełdy zbożowej, oraz przedstawicieli władz przemysłowych województwa i magistratu. Przedmiotem konferencji była sprawa nadużyć na giełdzie zbożowej, oraz sposobów notowania transakcji. Delegat rządu dla giełdy zbożowej p. Nowicki, który przeprowadza w tej sprawie dochodzenia, wyjaśniał, że nie wszystkie transakcje są notowane w cedułach giełdowych, a to z tego powodu, ażeby umowy niejednokrotnie w cenie kupna bardzo wygórowane nie były uważane jako wytyczne na rynku targowym. Dla braku transakcji zgłoszonych u senzala, specjalna komisja ustanawia t. zw. ceny informacyjne, które jednak nie są urzędowe i dają jedynie obraz transakcji przeprowadzanych nie w drodze urzędowej.

PROGNOZA NA NIEDZIELĘ: Zachmurzenie umiarkowane, mroźno, miejscami śnieg, słabe wiatry zachodnie.

TOW. OSIEDLI URZĘDNICZYCH ZAKUPIŁO 17 MORGÓW GRUNTU. Wczoraj t. j. w sobotę 22 bm. Tow. osiedli urzędniczych w Krakowie nabyło definitywnie od p. Antoniego Potockiego 17 morgów gruntu pod budowę domów urzędniczych. Przedstawiciele gminy m. Krakowa podpisali u notarjusza odnośny akt nabycia gruntu, przyczem zrzekli się kroków prawnych co do przymusowego wykupna dóbr Olszy i Rakowicach.

OPŁATEK DLA ŻOŁNIERZY. Dzisiaj t. j. w niedzielę o godz. 6 wieczorem, odbędzie się w domu żołnierza przy ul. Mogilskiej 4, opłatek dla delegacji żołnierskich garnizonu krakowskiego. Program uroczystości obejmuje przemówienie, produkcje chóru „Echa", wspólne życzenia przy łamaniu się opłatkiem. koncert orkiestry 20 p. p., oraz szopkę pod reżyserją prof. Szumańskiego.

„PRZEGLĄDU SPORTOWEGO" ukazał się numer gwiazdkowy. Na treść zeszytu obejmującego 40 stron składają się liczne interesujące artykuły i ładne ilustracje z życia sportowego, oraz kalendarz na rok 1924. Cena zeszytu gwiazdkowego 600 tys. marek.

AUTOMOBIL NAJECHAŁ NA TRAMWAJ. Przed południem automobil wojskowy Nr. 3535 najechał na wóz tramwajowy Nr. 55 linji B, na krzyżowaniu ul. Szczepańskiej i Sławkowskiej. Wóz tramwajowy został uszkodzony, przyczem blaszane obramienie zostało podziurawione.

MIŁY KAMIENICZNIK. Do policji donieśli lokatorzy domu pod l. 16 przy pl. Zgoda, dawny Mały rynek na Podgórzu, że właściciel domu tego Walerjan Urbański, rozmyślnie zamknął wodociąg, pozbawiając w ten sposób wody mieszkańców domu. Policja poskromiła złośliwego kamienicznika.

Echa krwawego wtorku w Krakowie

Sędzia Huth wyjechał już do Lwowa

Jak się dowiadujemy, sędzia Huth wyjechał wczoraj do Lwowa i prawdopodobnie już nie powróci do naszego miasta. Przed wyjazdem, wszystkie agendy, odnoszące się do śledztwa w sprawie rozruchów z 6 listopada, oddał w ręce wybitnego sędziego krakowskiego s. s. o. Podobińskiego. Śledztwo prawie już ukończono, pozostaje tylko przesłuchanie reszty świadków. Odeszły również do prokuratury wniosek, co do wypuszczenia na wolność całego szeregu osób, znajdujących się dotąd w więzieniu. W szpitalu załogi przy ul. Wrocławskiej, znajduje się w leczeniu z górą 20 oficerów i żołnierzy rannych na ulicach Krakowa w dniu 6 listopada. Stan zdrowia chorych przedstawia się obecnie znacznie korzystniej. Podpułk. Bzowski po kilkakrotnych operacjach przychodzi obecnie do zdrowia, jedynie u por. Oświęcimskiego wystąpiły groźne komplikacje. Rekonwalescencja żołnierzy postępuje szybko naprzód, jedynie ciężko chorych jest dwóch ułanów.

—ooo—

PODZIAŁ ŁUPÓW W BRAMIE KAMIENICY. Aresztowano Marjana Klimka i Franciszka Surmę w chwili, gdy w bramie jednego z domów przy ul. Podbrzezie dzielili się cukrem, czekoladą i marmoladą. Towar ten pochodzi z kradzieży u niewiadomego na razie właściciela.

OBŁAWA. Onegdajszej nocy przeprowadziła policja obławę w Śródmieściu i na peryferjach Krakowa, w podejrzanych lokalach. Aresztowano ogółem 30 osób, wśród których kilkunastu złodziei.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

REPERTUAR ŚWIĄTECZNY TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Oprócz „Betleem polskiego" z wkładkami J. Wiśniowskiego daje teatr przegląd największych sukcesów sezonu. W drugi dzień świąt „Grochowy wieniec", we czwartek „Sen nocy letniej", zaś w piątek „Carewicz Aleksy". W sobotę 29 bm. premjera przezabawnej krotochwili Fredry „Gwałtu co się dzieje" w nowej inscenizacji reż. Ant. Piekarskiego.

REPERTUAR ŚWIĄTECZNY BAGATELA. W niedzielę po południu po cenach zniżonych „Dzwonek alarmowy", wieczorem „Kaprys kobiecy" z pp. Modzelewską Marją, Stępowską, Kolman, Ordyńską, Gorayską, Hellen, Miedzińską, Kwiatkowskim, Wesołowskim, Winklerem, Solarskim. W W poniedziałek, z powodu wilji teatr zamknięty. We wtorek po południu „Pokojówka szuka miejsca" połączona z filmem, wieczorem „Kaprys kobiec. ". W środę po południu po cenach zniżonych „Obłęd", wieczorem „Mężczyzna, zwierzę i cnota". W czwartek po poł. „Teatr wędrowny" po cenach zniżonych, wieczorem „Dzwonek alarmowy".

OPERETKA. Repertuar świąteczny jest niebywale urozmaicony. „Bajadera", z występem J. Kozłowskiej, Sempolińskiego, H. Rynas i K. Ostrowskiego w głównych partjach graną będzie w niedzielę, we wtorek, we czwartek i w piątek. Dziś w niedzielę po poł. „Szalona Lola", jutro jako w dzień wigilijny teatr zamknięty. We wtorek po południu „Szalona Lola", we środę „Dziecko ulicy" (Królowa Montmartre). We środę wieczór operetkowo-baletowy z udziałem najlepszych sił operetki.

„SZOPKA KRAKOWSKA". Staraniem dyrekcji miejskiego Muzeum przemysłowego przy współudziale Muzeum etnograficznego ukaże się w czasie świątecznym w sali Muzeum przemysłowego (ul. Smoleńsk 9) „Szopka krakowska", osnuta na motywach ludowych, z muzyką, śpiewami i tańcami, według tekstu opublikowanego w Bibl. krak. Nr. 24, wydanej nakładem Tow. miłośników historji i zabytków Krakowa. Inscenizację „Szopki krakowskiej" objął artysta dramatyczny dr. Zygmunt Nowakowski, reżyser Bagateli, ilustrację muzyczną przygotował prof. Konior. „Szopkę" dekorację sceny proscenjum i sali projektowali prof. Z. Wierciak i prof. K. Witkiewicz. „Szopkę" krakowską", opartą na pierwowzorze, zrobionym w r. 1900 przez Ezenekiera z Krowodrzy (przechowywaną obecnie w zbiorach Muzeum Narodowem) — odtworzono w znacznem powiększeniu w pracowniach Muzeum przemysłowego. Artystyczne figurki jasełkowe wyrzeźbili St. Popławski, artysta-rzeźbiarz i uczniowie kursu ceramicznego prof. Szafrana. Oryginalne kostjumy dla figurek wykonano w pracowniach Muzeum przemysłowego pod kierunkiem kustosza K. Homolacsa i p. I. Bojarskiej. Inauguracyjne przedstawienie odbędzie się 26 grudnia (w drugi dzień świąt) o godz. 4 po południu. Przemówienie wstępne wygłosi Seweryn Udziela, dyrektor Muzeum etnograficznego. Następne przedstawienia odbędą się 20, 30 i 31 grudnia, oraz 1 stycznia. Przedstawienia rozpoczynać się będą o godz. 5 po południu.

KONCERT-ODCZYT DRA MELANJI GRAFCZYŃSKIEJ z cyklu „Chopin" odbędzie się we wtorek 8 stycznia w sali Starego Teatru. Obejmie twórczość okresu paryskiego i pobyt na Majorce.

IX. SYMFONJA BEETHOVENA wykonaną będzie poraz ostatni we środę 26 bm. Bilety do nabycia takaże dziś w niedzielę od godz. 1—6 u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

BAJKI dla dzieci i młodzieży wypowie Kazimiera Rychterówna we środę, 26 bm. o godz. 5 po poł. w St. Teatrze. Bilety do nabycia także dziś, w niedzielę od godz. 1—6 u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

VIII. PORANEK SYMFONICZNY, poświęcony wyłącznie Czajkowskiemu, odbędzie się w niedzielę 30 bm. Bilety do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8, już dziś od godz. 1—6 po poł.

—ooo—

ZE SZTUKI

WYSTAWA. W salonie artystycznym Józefa Poznańskiego p. f. „Sztuka i Reprodukcja" przy ul. Sienkiewicza 11 została wystawiona kolekcja obrazów, zawierająca dzieła prof. Józefa Pankiewicza, Jana Rubczaka, Kislinga, Hayden i Zawadowskiego. Ze względu na harmonijne zgrupowanie wybitnych przedstawicieli obecnych tendencji malarskich wystawa obudziła żywe zainteresowanie.

WYDAWNICTWA GWIAZDKOWE. Firma Salon Malarzy Polskich Henryk Frist w Krakowie wydała wspaniały kalendarz ścienny na rok 1924, projektowany przez prof. Axentowicza o walorach wielce artystycznych. Specjalne uznanie należy się firmie za wydanie pięknego obrazu prof. Stachiewicza „Cisza leśna", przedstawiającego Madonnę z Dzieciątkiem na ręku na tle lasu. Obraz ten wydany bardzo starannie w grawiurze bardzo nadaje się jako upominek gwiazdkowy. Wspomnieć musimy, że wzwyż wspomniane reprodukcje zostały wykonane w Zakładach Reprodukcyjnych „Akropol" Kraków ul. Lwowska 36. Jedyne to Zakłady światłodrukowe w Polsce wykonujące widokówki, katalogi ilustrowane, obrazy itp. w przepięknej reprodukcji. Życzymy nowej placówce, która uniezależnia nas na tem polu od zagranicy, szczęścia i powodzenia.

Z Polski

MILJONÓWKA. W sobotniem ciągnieniu wylosowano Nr. 2,673.515, sprzedany w Wilnie.

KATASTROFA KOLEJOWA. Na przestrzeni pomiędzy Katowicami a Dziedzicami koło stacji Lgota Pszczyńska nastąpiło 21 bm. rano zderzenie pociągu osobowego z towarowym, spowodowane przeoczeniem przez maszynistę sygnału. Lokomotywy obu pociągów zostały mocno uszkodzone, również i część wagonów kolejowych. Palacz pociągu osobowego doznał lekkich obrażeń. Poważniejszych ofiar w ludziach nie było. Przez kilka godzin był ruch utrzymywany zapomocą przesiadania na miejscu katastrofy.

—ooo—

Z zagranicy

BOMBA NA NOSKEGO. Wczoraj o godz. 7 wieczorem rzucono w Hannowerze bombę na budynek rządowy, w którym mieszka Noske. Wybuch był tak silny, że wyleciały szyby w domach wzdłuż całej ulicy. Ofiar w ludziach nie było.

CLEMENCEAU powrócił całkowicie do zdrowia.

—ooo—

Groźba wojny między Anglją a Afganistanem

Londyn (AW). Rząd angielski wezwał wszystkie w Afganistanie mieszkające Angielki, by udały się na terytorjum angielsko-indyjskie. Pierwszy transport z Kabulu jest już w drodze. Ogólnie przypuszczają, że krok ten jest wstępem do **zerwania dyplomatycznych stosunków** i do odwołania angielskiego zastępcy z Kabulu. Rząd angielski uczyni to tembardziej, że emir Afganistanu, jedyny niezależny książę mahometański, zachęcony przez bolszewickich doradców, zdecydowany jest zarządzić, by go proklamowano kalifem.

Konferencja marszałka Piłsudskiego z prezydentem Rzeczypospolitej

Warszawa (tel. wł.). Wczoraj rano odbył w Belwederze prezydent Rzeczypospolitej p. Wojciechowski długą konferencję z marszałkiem Piłsudskim. Przebieg i rezultat konferencji trzymany jest w tajemnicy.

P. Grabski chce unieważnić zaliczkowe umowy p. Korfantego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 22 grudnia.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, premjer Grabski ma zamiar poddać rewizji umowy zawarte przez p. Korfantego z przedstawicielami handlu, rolnictwa i przemysłu w sprawie zaliczek na podatek majątkowy. Umowy te stoją w wyraźnej kolizji z prawem. P. Grabski jest zdania, iż ustawa o podatku majątkowym daje rządowi większe prerogatywy niż te, które p. Korfanty uzyskał.

Stanowczy upadek dynastji greckiej

Ateny (PAT). Rada ministrów upoważniła Plastirasa, aby zwrócił się do Venizelosa celem skłonienia go do powrotu do kraju dla zajęcia się naprawą sytuacji politycznej. Rząd obecny pozostawia Venizelosowi całkowitą swobodę inicjatywy i nie stawia mu żadnych warunków.

Ateny (PAT) Rząd wystosował do Venizelosa depeszę podpisaną przez Plastirasa, w której wyraża przekonanie, że czyni zadość życzeniu większości narodu i parlamentu oraz całej armji i floty, prosząc Venizelosa, aby przybył do Grecji, o ile to możliwe przed zwołaniem Zgromadzenia narodowego. Depesza wyszczególnia motywy, które wskazują na konieczność powierzenia Venizelosowi władzy i zaznacza, że nie będą mu stawiane żadne warunki ani zastrzeżenia. Inna depesza podpisana przez wszystkich posłów i zredagowana w tymsamym sensie przesłana została Venizelosowi osobono. Pozatem wysłała depeszę do Venizelosa, wzywającą go do powrotu do kraju, grupa liberałów republikańskich oraz gen. Galos. Depesza ta zaznacza, że **upadek dynastji jest faktem dokonanym.**

Zaprzysiężenie rządu

Warszawa (tel. wł.). Wczoraj o godzinie 10 rano cały gabinet udał się do Belwederu, by złożyć przysięgę na wierność konstytucji.

Prace komisyj sejmowych

Warszawa (AW). Konwent seniorów ustalił, że komisja skarbowa zbierze się dla załatwienia sprawy o **pełnomocnictwach** dnia 2 i 3 stycznia, a pełny Sejm dnia 4 i 5 stycznia. Zarazem ma być załatwione **prowizorjum budżetowe** na 1 kwartał. Do Senatu przedłożenia te będą mogły być wniesione dnia 10 stycznia po świętach starego stylu.

Powrót generała Szeptyckiego do Krakowa

Warszawa (AW-. Jak słychać, generał Szeptycki ma objąć z powrotem inspektorat czwartej armji w Krakowie.

—ooo—

Ostateczny wynik wyborów w Anglji

Londyn (AW). Według doniesień dzienników wczoraj został ogłoszony ostateczny wynik wyborów do Izby gmin. Konserwatystów wybrano 257, **liberałów 158, z partji pracy 192**, bezpartyjnych 8.

Groźba dymisji Poincarego

Paryż (AW). Dzienniki donoszą: Komisja senatu, która ma się zająć projektowaną reformą wyborczą, oświadczyła się przeciw reformie przyjętej przez Izbę deputowanych. Według „Matin'a" Poincare zawiadomić miał przewodniczącego komisji, że jeżeli senat przyjmie wniosek swojej komisji, **on zgłosi swoją dymisję.** Dymisja Poincarego pociągnie za sobą także **rezygnację prezydenta Millerand**a. „Matin" jednak jest zdania, że do tej ewentualności nie przyjdzie.

Nowy krok niemiecki w Paryżu o bezpośrednie rokowania

Wiedeń (PAT). „Neues Wiener Abendblatt" donosi z Berlina: Rząd niemiecki zamierza w najbliższych dniach przedsięwziąć w Paryżu nowy krok. Pełnomocnik niemiecki w Paryżu v. Hoesch wręczyć ma premjerowi francuskiemu memorjał, w którym będzie zawarte ściśle sprecyzowanie tych pytań, do których odnosi się prośba o **bezpośrednie rokowania** z Francją w sprawie Renu i Ruhry. Odpowiedni krok będzie równocześnie uczyniony ze strony niemieckiej w Brukseli.

Możliwość nowego strajku pocztowego w Wiedniu

Wiedeń (AW). Jak słychać, urzędnicy telegrafu i telefonu niezadowoleni z ostatniej ugody, przyznającej im wyższe pobory, wystosowali do rządu **ultimatum**, celem wywalczenia swych żądań. — Wczoraj wieczór odbyło się zgromadzenie urzędników, na którem omawiano **ewentualność ponownego strajku** od 31 grudnia w razie odrzucenia ultimatum.

Zwycięstwo rewolucji w Meksyku

Hamburg (PAT). Meksykański konsul w Hamburgu donosi, że z powodu przejścia na stronę powstańców kilku generałów wojsk rządowych, powstańcy znaleźli się w posiadaniu większej części wybrzeża oceanu Spokojnego.

Przegląd gospodarczy

—o—

SPĘD BYDŁA W KRAKOWIE

W czasie od 15 do 21 bm. spędzono na targowicę miejską: buhaji 74 sztuk, wołów 44, krów 248, jałówek 159, cieląt 507, świń 1218, owiec 5. Płacono za 1 kg. żywej wagi: buhaje 466—950 tys., marek, woły 600—755 tys. marek, krowy 486—900 tys. marek, jałówki 455—890 tys. marek, cielęta 566—980 tys. marek, świnie 710 tys. do 1 miljon 150 tys. marek.

MIESIĘCZNIK STATYSTYCZNY

Ukazał się zeszyt 8 tomu VI miesięcznika statystycznego, wydawanego przez główny Urząd statystyczny. Z treści wymieniamy: Leon Wasilewski pisze o wschodniej granicy Polski jako przewodniczący delegacji polskiej mieszanej komisji granicznej na wschodzie. Autor niewątpliwie jest najbardziej powołany do źródłowego przedstawienia sprawy. Brunon Balukiewicz omawia zasady organizacji statystyki — produkcji zakładów przemysłowych Rzeczypospolitej Polskiej, niedawno podjętej przez główny Urząd statystyczny. — W części tabelarycznej oprócz zwykłych działów znajdujemy statystykę wyznaniową i narodowościową województwa kieleckiego oraz statystykę pocztową, telegraficzną i telefoniczną za rok 1922.

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa, 22 grudnia. Giełda. Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych 6,100 tys. do 6 mil. sprz. 6,060 tys. k. 5,940 tys., Frank francuski 304.000—303.000, Frank złoty w kupnie 1,146.800. Pożyczka złota 8,750.000—8 miljonów, miljonówka 175.000—200 tys.

Czeki. Belgja 275.000 sp. 278.000 k. 272.000, Holandja 2.200, Praga 177,200—174.500, Londyn 25.600 tys. do 26, 560 tys. do 25.700 tys. do 26.120 tys. sp. 26,380 tys., k. 25,360 tys.. Nowy Jork 6,100 tys. do 6 miljonów sp. 6,060 tys. k. 5,940 tys. Paryż 311.500—306.000 sp. 309.000 k. 303.000, Szwjacarja 1,063 tys. do 1,045 tys. sp. 1,055.000 k. 1.035 tys. Włochy 263 tys., Wiedeń 85 i pół, do 84 i pół, sp. 85 i pół, kupno 83 i pół.

PRYWATNY KURS MARKI W ZURYCHU

Zurych, 22 grudnia (PAT). Szwajcarski Bankverein notował dzisiaj nieoficjalnie Warszawę **0.00080—0.000120.**

Związki i zgromadzenia

—o—

NA KONGRES PPS, który odbędzie się w dniach 28, 29, 30 i 31 grudnia w Krakowie, zechcą chętni towarzysze krakowscy zgłaszać noclegi u siebie dla niezamożnych delegatów. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Rady Robotniczej ul. Dunajewskiego 5 II. p.

ZWIĄZEK URZĘDNIKÓW I URZĘDNICZEK PRYWATNYCH W KRAKOWIE, ul. Sławkowska 6, zawiadamia, iż prowadzi nadal w swym lokalu biuro pośrednictwa pracy, tak dla członków Związku, jak i dla PP. Pracodawców. Wobec tego, iż Związek poleca siły wykwalifikowane i przyjmuje za takowe moralną odpowiedzialność, życzyćby należało, aby PP. Pracodawcy we własnym interesie z pełnem zaufaniem do tegoż Związku o pomoc w wyszukaniu sił biurowych się zwracali. Biuro pośrednictwa pracy urzęduje w poniedziałki i czwartki od godz. 7 do 8'30 wieczór.

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Niedziela: „Sen nocy letniej".
Poniedziałek: Teatr zamknięty.
Wtorek: „Betleem polskie".
Środa po poł.: „Betleem polskie, wiecz.: „Grochowy wieniec".
Czwartek: „Sen nocy letniej".
Piątek: „Carewicz Aleksy".
Sobota: premjera „Gwałtu co się dzieje".

Teatr Bagatela

Niedziela po poł.: „Dzwonek alarmowy, wiecz.: „Kaprys kobiecy".
Poniedziałek: teatr zamknięty.
Wtorek po poł.: „Pokojówka szuka miejsca", wieczór: „Kaprys kobiecy".
Środa po poł.: „Obłęd", wiecz.: „Mężczyzna, zwierzę i cnota".
Czwartek po poł.: „Teatr wędrowny", wieczór: „Dzwonek alarmowy".

Teatr miejski Operetka

Niedziela popoł.: „Szalona Lola", wieczór: „Bajadera".
Poniedziałek: teatr zamknięty.
Wtorek po poł.: „Szalona Lola", wiecz.: „Bajadera".
Środa po poł.: „Dziecko ulicy", wiecz.: Wieczór operetkowo-baletowy.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza
(Aleja Krasińskiego 8. Dom górników).

Niedziela 6 g. w.: „O współczesnej Anglji" — ref. L. Feldman.
Sekretarjat U. L. otwarty od 5—7 wieczór.

Kinoteatry

Uciecha: „Złota gejsza".
Zachęta: Dramat cyrkowy w 6 aktach p. t.: „Romans akrobaty".
Promień: „Parisette", serjowy dramat francuski.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).